

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 167

B

CZWARTEK, 15 LIPCA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Dymy nad Skawiną: Pierwsze aluminium

(Telefon własny)

Huta aluminium w Skawinie rozpoczęła już wstępną produkcję. Zadymia komin, dając znać, że wytapia się pierwsze polskie aluminium.

Dzięki przeszło dwuletniemu wysiłkowi polskich robotników, techników i inżynierów oraz ekspertów radzieckich — polski przemysł został wzbogacony o nową, nieznana dotąd w kraju gałąź hutnictwa.

Elektrolizownia buty tętni już pełnym życiem. Wzdłuż hali przebiega suwnica, dźwigająca olbrzymie kadzie. Część specjalnych wanien — podstawowych jednostek produkcyjnych elektrolizowni — w miarę ich uruchamiania obsadzana jest przez elektrolizatorów — hutników aluminium.

Na czele grup rozruchowych stoją główny inżynier Marek Brafman, szef produkcji inż. Wozniak, oraz główny technolog inż. Wisniewicz. Pomocą i radą służą polskim fachowcom radzieccy eksperci, inż. Ciekmariew, Pierowoszykow, Niestierienkow i inni.

Do rozpoczęcia pełnej produkcji w hucie aluminium w Skawinie pozostało tylko kilka dni.

T. S.



O godzinie jedenastej skończył żąć, o godzinie drugiej wyszedł w pole z plugiem robić podorywki. Młody, ale śmiały rolnik z Ireneusza Wanata (na zdjęciu u dołu).

Fot.: L. Kołodziejczyk

Rząd zakazał manifestacji 14 bm. w Paryżu

PARYŻ (PAP). Min. spraw wewnętrznych Francji wydało zakaz przeprowadzenia tradycyjnej manifestacji w rocznicę zdobycia Bastylli.

Komitet organizacyjny, który zajmuje się przygotowaniem do manifestacji, opublikował protest przeciwko tej decyzji władz.

„Humanite” pisze, że decyzja ministra spraw wewnętrznych jest bezpodstawa i sprzeczna z konstytucją.

Woda w Dunaju przybiera Ewakuacja dzielnic Wiednia

WIEDEŃ (PAP). — W wielu okolicach Austrii powódź przybrała charakter katastrofalny. Szczególnie uciążliwy skutek powodzi miasta Krems, Melk, Peharn. W szeregu miejscowości woda zerwała tamy ochronne.

W akcji ratowniczej biorą czynny udział żołnierze radzieccy.

W Wiedniu 13 bm. w godzinach porannych rozpoczęła się ewakuacja mieszkańców z dzielnic zagrożonych przez powódź. Wiele ulic i placów położonych nad Dunajem znajduje się pod wodą. Wskutek powodzi sparaliżowany został ruch kolejowy z Austrii zachodniej.

BERLIN (PAP). Po pewnym spadku, 12 bm. poziom wody na Dunaju znów się podniósł. Poważnie zagrożone jest bawarskie miasto Doggen-dorf, gdzie woda ponownie zniszczyła tamę. W mieście tym zamknięto przedsiębiorstwa i szkoły.

Woda zalała w Bawarii ponad 165 tys. hektarów.

W dotkniętych powodzią okęgach NRD — Lipsk, Karl-Marx-Stadt, Gora, Halle — woda znacznie opada.

Dzięki poświęceniu policji ludowej, oddziałów radzieckich wojsk

stacjonujących i miejscowej ludności, udało się nie dopuścić do rozszerzenia powodzi.

Na posiedzeniu 12 bm. Rada Ministrów NRD na cele pierwszej pomocy wysygnowała 10 mln marek.

Nowa próba nacisku i dyktatu Separatystyczne rozmowy w Paryżu Dulles—Eden—Mendes-France

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Genewy: Premier Mendes-France oraz min. Eden, którzy przybyli do Genewy w celu kontynuowania konferencji w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, wyjechali do Paryża, by spotkać się z sekretarzem stanu USA Dullesem.

Jak podaje, spotkanie to będzie poświęcone omówieniu zagadnień, którymi zajmują się konferencja genewska.

Wyjazd Dullesa z Genewy przed rozpoczęciem dyskusji nad kwestią indochińską oraz jego niechęć powrotu do Genewy, dokąd przybyli już inni ministrowie spraw zagranic-

nych, by kontynuować konferencję, nie może nie zwrócić na siebie uwagi.

Wskazuje się tu na okoliczność, iż Dulles udał się do Paryża w chwili, gdy zarysowało się zbliżenie stanowisk uczestników konferencji genewskiej i otwiera się możliwość osiągnięcia pozytywnych wyników. W kołach delegacji radzieckiej zwracają uwagę na fakt, że w opinii publicznej może powstać wrażenie, iż ta akcja Dullesa oznacza próbę przeszkody osiągnięcia porozumienia w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach oraz próbę wywarcia w tym celu odpowiedniego nacisku na Francję i Anglię.

Przeprowadzenie przez Dullesa separatystycznych rozmów z niektóry-

Rozmowy w Genewie między ministrami

GENEWA (PAP). 13 bm. min. spraw zagr. ZSRR W. M. Molotow przyjął przebywającego w Genewie delegata Indii w ONZ Krisznę Menona.

W tym samym dniu Kriszna Menon został przyjęty również przez Czou En-laia.

Premier Mendes-France złożył wizytę premierowi Czou En-laia, a następnie odbył po raz trzeci rozmowę z wicepremierem Fam Wan Dongiem.

Min. Eden konferował rano z bawarskim min. spraw zagr. Tran Wan Do, następnie blisko godzinę rozmawiał z premierem Czou En-laia, w południe złożył wizytę min. W. M. Molotowowi, później zaś pojeździł obiadem Krisznę Menona.

We wtorek 13 bm. odbyło się również spotkanie Fam Wan Donga z Tran Wan Do.

PEKIN (PAP). Jak donosi Wietnamska Agencja Informacyjna, na posiedzeniu podkomisji konferencji wojskowej w Trung Gia 12 bm. omawiano sprawę zaprzestania ognia. Posiedzenie toczyło się w pomyślnym atmosferze. 13 bm. podkomisja w dalszym ciągu omawiała te kwestie.

nioną żniwiarkę z Gminnego Ośrodka Maszynowego.

Po trzech godzinach — podorywka

Jedziemy dalej. Na pobliskim polu żyto nie tylko skoszone, powiązane w snopy i ustawione w mende, ale świeże rżysko już i plugiem pocięte. Za plugiem 18-letni Ireneusz Wanat ze wsi Jędrzejów (pow. Mińsk Maz.). Ojciec rozchorował się akurat na żniwa — syn wyszedł w pole. Do godziny jedenastej uporał się z żęciem, odsapnął na chwilę, zjadł coś niecoś — o 2 po południu wyszedł w pole z plugiem. Oto wzór dla innych gospodarzy.

— Czytałem nieraz i słyszałem, że jak się zaraz po żęciu zrobi podorywki ziemia lepiej wilgotność zatrzyma, a więc i poploni lepiej wejdzie. Zaszle tu łubin.

I on również oblicza, że ziemia da mu w tym roku co najmniej dwa razy większe plony niż ubiegłego lata.

To jest zresztą ogólne przekonanie żniwiarzy, z którymi rozmawiamy po drodze. Wszyscy oni — oczywiście — wiedzą już o ostatniej uchwale Rządu, pozostawiającej obowiązkowe dostawy zboża na poziomie ubiegłego roku. Toteż wielu z nich zapewnia, że p-starają się jak najszybciej wywiązać z obowiązku wobec państwa i mieć swobodę w wolnej sprzedaży nadwyżek.

Za Mińskiem i za Kałusznym żniwiarzy jeszcze niewielu. W stronę Siedlec i za Siedlami ziemia nieco cieplejsza — żniwa rozpoczęła się w końcu tygodnia. Choć w niektórych gminach — jak nas informują w Powiatowej Radzie w Siedlcach — żęć wyszli już w pole. Przetłoczą w tym wypadku gmina Sarnaki.

A gdzie maszyny?

W Powiatowej Radzie w Siedlcach pytamy o przygotowania do żniw. Maszyn jest w powiecie sporo: POM w Łosicach ma 18 sнопowiazalek, ale jak wykazała kontrola w dniu gotowości (1 lipca) nie wszystkie są przygotowane do żniw. 3 sнопowiaz-

załki stoją bo brak wałków wykor-bionych. Miałby nadejść pod koniec czerwca — dotąd nie nadeszły.

Gminne Ośrodki Maszynowe mają 6 sнопowiazalek przygotowanych do żniw i 165 żniwiarek, ale wśród nich jeszcze 30 jest w remoncie. Poza tym rolnicy indywidualni mają 6 sнопowiazalek konnych, 327 żniwiarek i ok. 120 kosiarek. W sumie, jeśli się przyjmie, że jedna maszyna o trakcji motorowej skosi w ciągu dnia 5 ha zboża, a konna — 3 ha, maszyny kośne będą mogły obsłużyć ok. 47 proc. ogólnego obszaru.

Widać jednak, że gminne rady nie potrafiły jeszcze rozpropagować maszyn żniwnych — skoro na 140-kilometrowej trasie nie spotkaliśmy ani jednej maszyny w akcji. Uwaga ta odnosi się w mniejszej mierze do powiatu siedleckiego, gdzie żniwa nie rużyły jeszcze pełną parą, niż do powiatu węgrowskiego i mińskiego gdzie sporo żęńców wyszło już w pole.

Przyspieszą odstawy

Ale wróćmy do powiatu siedleckiego i zajrzyjmy do gminy Tarków w Paprotni, a raczej do Gminnego Ośrodka Maszynowego w Krynku Stanisława Pacuskiego — kierownika GOM, mechanika, montera i

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Huta im. Lenina na własnym prądzie

13 bm. o godz. 13.30 po sprawdzeniu działania wszystkich urządzeń nastąpiło odebranie rejonu siłowni buty im. Lenina przez komisję rządową.

Siłownia weszła w okres eksploatacji wstępnej. Liniami wysokiego napięcia popłynął prąd do sieci państwowej i dziesiątków obiektów buty.

Olbrzymi wkład w budowę i uruchomienie siłowni wniósł Związek Radziecki, który nie tylko dostarczył projekty i dokumentację techniczną, ale i wyposażył większość obiektów siłowni w nowoczesne agregaty, precyzyjny sprzęt i aparaturę.

Malenkov przyjął dr. Kiczlu

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi:

13 lipca przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkov przyjął przebywającego w Moskwie, na zaproszenie Radzieckiego Komitetu Obronców Pokoju i WOKS'u, przewodniczącego Ogólnoindustryjnej Rady Pokoju dra Saifuddina Kiczlu.

Pozdrowienia ZG ZMP dla młodzieży francuskiej

W związku z odbywającym się w Paryżu Zlotem młodzieży francuskiej, ZG ZMP wysłał do Zw. Francuskiej Młodzieży Republikańskiej depeszy. W depeszy czytamy m. in.

„Przesyłamy Wam w imieniu chłop- ców i dziewcząt Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nasze gorące, braterskie pozdrowienia.

W dniach Waszego Zlotu młode pokole- nie Polski Ludowej życzy Wam wiele pomyślności i sukcesów w Waszej pracy i walce dla dobra narodu francuskiego i sprawy pokoju”.

Robotnicze powitanie Lipcowego Święta

WARTY 10-LECIA

Na cześć Święta Odrodzenia załogi zaciągają masowo warty produkcyjne. Warty lipcowe przyniosą m. in. poważne oszczędności w materiale, pozwolą na przedterminowe wykonanie planów miesięcznych, dadzą nadplanową produkcję.

Na osiedlach Praga II i Grochów załogi ZBM-7 wywiesiły czerwone proporzki. Ponad 2 tys. robotników, którzy zaciągali tu warty, zaoszczędzi około 7 tys. roboczogodzin i da w tym czasie dodatkową produkcję wartości ok. 180 tys. zł. Ponadto na tych budowlach do 22 bm. załogi zaoszczędzą ponad tonę cementu, 18.500 sztuk cegły, 12 m sześć. drewna i wiele innych materiałów.

W ZBM-5 budującym MDM, osiedla Sielce i Racławicka 13 bm. do godz. 14 nadeszły o zaciąganiu wart meldunki od ponad 100 brygad robotniczych.

W kopalniach śląskich pierwszy warty zaciągali górniczy kopalń „Gottwald” i „Bytom”.

W kopalni „Gottwald” na jednej zmianie do pełnienia wart lipcowych przystąpiło 263 górników. Po stanowili oni osiągnąć 800 ton węgla ponad dotychczasowe zobowiązania.

W kopalni „Bytom” do pełnienia wart produkcyjnych przystąpiło na jednej tylko zmianie 280 górników, którzy do 22 lipca wydobędą 692 tony węgla ponad dotychczasowe zobowiązania.

Załoga wydzielona ślusarni okrętowej Stoczni Gdańskiej zaciągnęła 171 wart produkcyjnych. W czasie pełnienia wart załoga przyspieszy o 3 dni oddanie do eksploatacji rudowęgłowca, a trawler rybacki odda na 2 dni przed terminem. Załoga wydzielona wezwiała wszystkich stoczniowców do zaciągania wart produkcyjnych.

Odpowiadając na ten apel stoczniowcy gdańscy zaciągnęli dotychczas 1450 wart produkcyjnych.

Faszystowski terror w Gwatemali

NOWY JORK (PAP). Jak donosi radio meksykańskie, w Gwatemali szaleje terror faszystowski. Ofiarą terroru padają chłopci, którzy za poprzednich rządów otrzymali ziemię z reformy rolnej, oraz robotnicy, którzy walczyli przeciwko „United Fruit Company”.

W miejscowości Malacatan zamordowano wszystkich członków rady gminnej. W wyniku tortur ponieśli śmierć: sekretarz gen. zw. zaw. robotników plantacji bananowych Feliks Morena, jak również funkcjonariusze Gwatemalskiej Partii Pracy w Puerto Barrios Herminio Duque, Ildefonso Vora i Antonio Molina.

Remanenty niżej

Stare zapasy po nowych cenach

(Obsługa własna)

Po raz drugi w okresie niespełna roku handel uspołeczniony dokonał przeceny swoich starych zapasów towarowych. Obniżył mianowicie cenę niektórych gatunków materiałów, o dzieży i obuwia. Towary są dobrej jakości jednak mniej modnych fasonów lub kroju, o wzorach i deseniach ustępującym nowym, wchodzącym obecnie na rynek.

Od 14 bm. sklepy sprzedają po nowych cenach niektóre artykuły dziewiarskie m.in. nocne koszule damskie z milanezu. Kosztują one obecnie 60 zł sztuka — dotychczas 121 zł. Poza tym o przeszło 60 proc. została obniżona cena męskich pulawerów oraz tzw. bezrękawników. Materiały jedwabne m.in.

niektóre wzory żorzet, które kosztowały dotychczas 45—60 zł, będą sprzedawane po 27 zł za metr, niektóre gatunki welen niskoprocenowych staniali o 30—40 proc. Poważnie obniżone uległa cena odzieży męskiej — zwłaszcza garniturów z bezowej flaneli 60-procentowej, wyrobu Zgierskich Zakładów Konfekcyjnych z 560 zł na 260 zł. Szare garnitury z welny 60 proc. dotychczas 780 zł, obecnie kosztują 380 zł. Sukienki damskie kretonowe dotychczas 70—100 zł sztuka, obecnie 40—70 zł. Sukienki jedwabne 65 zł (dotychczas 130 zł).

Ogółem zmniejszono cenę ponad 200 różnych gatunków odzieży.

Wreszcie obuwie. Najpoważniejszej zmiany cen dokonano w tekstylnym. Np. męskie trzewiki tekstylne ze skórzanym okładem kosztują teraz 70 zł — dotychczas 180 zł; obuwie damskie na monolicie jest teraz tańsze o 20 proc.

Przena wspomnianych artykułów ma obecnie, w okresie wzmocnionej walki o obniżkę kosztów własnych w handlu szczególne znaczenie. Pozwoli handlowi szybciej upłynnić remanenty i co za tym idzie odmrozić zamrożoną w leżących zapasach towarowych gotówkę. Świeży dopływ gotówki umożliwi handlowi zwiększyć zakupy nowych, sezonowych towarów, przyspieszyć rotację, zapewnić lepsze wykonanie planów obrotów. Wreszcie umożliwi się odciążenie nad nimi zromy odsetek bankowych, pochłaniających część jego zysków.

Uprościłobyśmy sprawę przeceny starych zapasów towarowych widząc w niej jedynie korzyści gospodarczo-handlowe. Wybiega ona dalej — ma znaczenie społeczne. Ustąpienia bowiem ludności setki gatunków towarów dobrej jakości po niższych cenach. Towarów, które dzięki nowemu cenom będą atrakcyjne i poszukiwane. (ig)

Polsko-rumuńska współpraca naukowo-techniczna

Ostatnio odbyła się w Warszawie V sesja Polsko-Rumuńskiej Komisji Współpracy Naukowo-Technicznej.

Na podstawie uchwał sesji, Polska udostępni Rumunii doświadczenia techniczne w dziedzinie przemysłu węglowego, hutniczego, chemicznego, spożywczego i budownictwa oraz za- znanymi specjalistami rumuńskich z szeregiem zagadnień z powyższych dziedzin.

Rumunia udostępni doświadczenia w zakresie przemysłu materiałów budowlanych, drzewnego i spożywczego.

W czasie pobytu w Polsce delegacja rumuńska zwiedziła szereg zakładów przemysłu lekkiego, spożywczego i obiektów budowlanych.

»Grzech« w Paryżu

PARYŻ (Tel. wł.) We wtorek wieczorem zespół warszawskiego Teatru Kameralnego wystąpił po raz drugi przed publicznością paryską, wystawiając sztukę Zeromskiego „Grzech”. Przedstawienie zostało serdecznie przyjęte przez publiczność. (g)

Z okazji paryskiego występu Teatru Kameralnego zostały wydane specjalne afisze, które poniżej reprodukuje my:



W. Daszewski



T. Trepkowski

„Przygoda na Mariensztacie” w Karlovych Varach

PRAGA (PAP). W drugim dniu VIII Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach wyświetlono trzy filmy fabularne: chiński film „Ludzie stepów”, polski „Przygoda na Mariensztacie” i angielski „Genevieve” oraz dwa polskie filmy dokumentalne: kolorowy film „Miniatury kodeksu Bohema” — poświęcony ilustracjom nieznanego malarza krakowskiego oraz „Słowo kolejarzy”.

Do Karlovych Varów przybyły także delegacje na VIII Międzynarodowy Festiwal Filmowy: przedstawiciele Chin, Bulgarii, Danii, Finlandii, Włoch i Austrii.

Rumunia w UNESCO

GENEWA — (PAP) — Na posiedzeniu 12 bm. Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ wypowiedziała się 10 głosami przeciwko 7, przy jednym wstrzymaniu się, za przyjęciem Rumunii do UNESCO.

ZSRR proponuje rozszerzenie wymiany międzynarodowej Dyskusja w Radzie Gosp.-Społecznej ONZ

GENEWA (PAP). Na XVIII sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ trwa dyskusja nad międzynarodową sytuacją gospodarczą. Delegacja radziecka złożyła projekt rezolucji „o usunięciu trudności w handlu międzynarodowym i o rozszerzeniu międzynarodowych kontaktów gospodarczych”.

Rezolucja zaleca rządów państw wchodzących w skład ONZ podjęcie kroków zmierzających do normalnego rozwoju handlu i do usunięcia przeszkód w rozszerzeniu międzynarodowych stosunków gospodarczych i społecznych. Rezolucja proponuje udzielenie gen. sekretarzowi ONZ pełnomocnictw, które pozwolą opracować zalecenia dotyczące rozszerzenia międzynarodowej wymiany handlowej.

Występując z projektem rezolucji — oświadczył delegat ZSRR Kumiń — wychodzimy z założenia, że obecna sytuacja w dziedzinie handlu międzynarodowego wymaga podję-

Przyjęcie w Helsinkach dla eskadry radzieckiej

MOSKWA (PAP). Jak donoszą z Helsinek, chargé d'affaires ZSRR w Finlandii — Toerngren, min. spraw 12 bm. przyjęcie z okazji wizyty eskadry radzieckich okrętów wojennych w Helsinkach.

Na przyjęciu obecni byli: premier Finlandii — Toerngren, min. spraw zagr. — Kekkonen, naczelny dowódca fińskich sił zbrojnych — gen. Heiskanen, attaché wojskowy, morską i lotniczą szeregu państw akredytowanych w Helsinkach, sekret. gen. Komunistycznej Partii Finlandii — Pessi i inni.

W czasie przyjęcia odbył się koncert zespołu amatorskiego marynarki radzieckiej eskadry okrętów wojennych.

HELSINKI (PAP). — Cztery dni przebywa w Helsinkach eskadra radzieckich okrętów wojennych. 13 bm. krążownik „Ordżonikidze” zwiędził delegację ludności. Wzięli oni do wódek eskadry okrętów radzieckich, kontradmirałowi G. S. Abaszewi podarki i bukiet kwiatów.

13 bm. premier Finlandii Toerngren, min. spraw zagr. Kekkonen i poseł fiński w ZSRR Hartz zwiędził krążownik „Ordżonikidze”.

Ogólnowojskowa wystawa plastyków — żołnierzy

W Sali Kameralnej Teatru Narodowego w Warszawie otwarto II Ogólnowojskową Wystawę Plastyków — Żołnierzy. Na wystawie zgromadzone 171 prac, w tym 150 z zakresu malarstwa i grafiki oraz 21 z zakresu rzeźby. Wystawione prace są wybrane podczas kilkakrotnych eliminacji.

Wszystko załatwia...

Spółdzielcze biuro zleceń we Wrocławiu

Sporo czasu, energii i kosztów wymaga załatwienie jakiejś sprawy w innym mieście. Sporo trzeba się nachodzić, by otrzymać w którejś instytucji potrzebne dokumenty, zaopatrzyć w podpisy i pieczęcie, odebrać i przetransportować jakiś ładunek, załatwić sprawę urzędową lub prywatną.

We Wrocławiu znalazła się Spółdzielnia gotowa załatwić każdą sprawę: to nie tylko we Wrocławiu, lecz na terenie całego województwa wrocławskiego i opolskiego. Podjęło się tego Ogólnopolskie Biuro Zleceń utworzone przez Wrocławską Spółdzielnię Usług Różnych. Wyszukiwanie na adres: Wrocław, Krasinskiego 13, przesłać opis sprawy i upoważnienie do załatwienia jej, a po kilku dniach, za minimalną opłatą, otrzymuje się potrzebny dokument czy pakunek.

Obok słynnej już we Wrocławiu „Swatki”, Biuro Zleceń jest drugim, poważnie ułatwiającym życie punktem usługowym, zorganizowanym przez Wrocławską Spółdzielnię Usług Różnych. Będzie ono załatwiać spra-

Festiwal filmów polskich w Chinach

22 bm. rozpocznie się w Chinach Festiwal Filmów Polskich. Podczas Festiwalu, wyświetlane będą m. inn. filmy: „Warszawska premiera”, „Pierwsze dni”, „Ostatni etap”, „Młodość Chopina” i „Warszawa”.

Festiwal Filmów Chińskich w Polsce, odbędzie się w końcu br.

»...Ograniczyć program francuski i angielski do ram polityki USA«

Cel paryskich rozmów

Nagła podróż Dullesa do Paryża wywołała ożywione komentarze na łamach prasy zagranicznej.

NOWY JORK (PAP). 12 bm. wieczorem przed odlotem z Waszyngtonu sekretarz stanu USA Dulles złożył oświadczenie, które dowodzi, iż Stany Zjednoczone podejmują nową próbę narzucenia Francji i Anglii amerykańskiego punktu widzenia w kwestii indochińskiej oraz w innych zagadnieniach. Dulles podkreślił, że przyczyną jego podróży jest „głęboki niepokój St. Zjednoczonych w związku z wydarzeniami w Indochinach i w Europie”, po czym oświadczył, iż St. Zjednoczone pragną zapewnić „skoordynowaną akcję Francji, W. Brytanii i St. Zjednoczonych”.

„Moja podróż do Paryża — oświadczył Dulles — nie oznacza wycofania się z poprzedniego stanowiska. Ani

ja, ani zastępca sekretarza stanu Smith, nie wybieramy się obecnie do Genewy”.

LONDYN (PAP). Agencja Reuters podała komunikat o reakcji londyńskich kół dyplomatycznych na podróż Dullesa do Paryża. „W Londynie uważa się — głosi komunikat — że spotkanie autorytatywnego przedstawiciela rządu USA z Mendes-France’em jest bezwzględnie konieczne w przedmiocie oczekiwanych niezwykle ważnych rokowań w Genewie. Jednocześnie w Londynie nadal utrzymuje się pogląd, że obecność Dullesa w Genewie jest konieczna...”

NOWY JORK (PAP). Waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune” Russel komentując „nieoczekiwaną”, jak się wyraża, podróż Dullesa do Paryża wskazuje, że sojusznicy USA, Anglii i Francji, „znajdują się obecnie w obliczu ciężkich prób”. „Obok omówienia doniesionego problemu indochińskiego — pisze Russel — Dulles zamierza przekonać Mendes-France’a, że St. Zjednoczone przywiązują wyjątkowo wielką wagę do jak najszybszej ratyfikacji przez Francję układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, by można było zremilitaryzować Niemcy zachodnie w ramach „armii europejskiej”. Decyzja w sprawie wyjazdu Dullesa do Paryża powzięta została w czasie konferencji z Eisenhowerem w Białym Domu rano 12 bm., o czym nie ogłoszono komunikatu. Zaraz potem amb. St. Zjednoczonych w Czechosłowacji Johnson, który stoi na cze-

le delegacji amerykańskiej w Genewie, otrzymał telefoniczną instrukcję, by porozumiał się z Mendes-France’em i Edenem w sprawie spotkania z Dullesem w Paryżu 13 bm.

Przedstawiając stanowisko Dullesa w rozmowach z Mendes-France’em i Edenem, Russel podkreśla, że USA zgadzają się tylko na takie zawieszenie broni, które St. Zjednoczone uznają za „honorowe i możliwe do zrealizowania”, oraz że „jeśli układ rozejmowy nie będzie odpowiadał wymogom St. Zjednoczonych, rząd USA uzna się za zmuszony do odwołania się do tej sprawy”. Dulles — pisze dalej Russel — zamierza również „uzyskać wyjaśnienia od Mendes-France’a, co Francja ma zamiar przedsięwziąć w celu umocnienia swych sił zbrojnych w Indochinach i rozszerzenia swych wysiłków militarnych na wypadek, jeśli rokowania w sprawie rozejmu zostaną zerwane”.

„New York Herald Tribune” stwierdza, że czynnikiem leżącym u podstaw „tendencji do osłabienia więzów (z USA) jest świadomość Francji i W. Brytanii, iż kraje ich byłyby w najwyższym stopniu narażone na skutki bomby wodorowej w wypadku nowej wojny”. Dziennik konkluduje: „Obecny moment jest krytyczny dla stosunków francusko-brytyjsko-amerykańskich”.

„New York Times” pisze w artykule redakcyjnym, że celem rozmów Dullesa z Mendes-France’em i Edenem jest przywrócenie „wspólnego frontu, który był tak mocny w Berlinie, lecz rozpadł się przed Genewą”.

Dziennik pisze otwarcie, że Dulles podejmuje próbę narzucenia Francji i Anglii polityki amerykańskiej w kwestii indochińskiej. Problem polega na tym, — pisze dziennik — by „ograniczyć program francuski i angielski do ram polityki amerykańskiej”.

Dziennik „New York Herald Tribune” oświadcza w artykule redakcyjnym, że „z Francji nie spadła odpowiedzialność za powzięcie jakiegś decyzji w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej”. Dziennik podkreśla, że Senat amerykański „przygotowuje jeszcze ostrzejszy wariant uchwały zgłoszonej przez Izbę Reprezentantów, uzależniającej pomoc dla krajów europejskich od ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”. W zakończeniu dziennik pisze w tonie pogroźki: „Dalsza zwłoka będzie dla Francji niebezpieczna”.

Po rozmowach w Waszyngtonie

Oświadczenie Churchilla w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). W poniedziałek 12 bm. premier W. Brytanii Churchill złożył w Izbie Gmin oświadczenie na temat niedawnej podróży do Waszyngtonu.

Na wstępie Churchill zaznaczył, że głównym motywem wyjazdu do St. Zjednoczonych były problemy, wywołane amerykańskimi eksperymentami z bronią wodorową. Ze słów Churchilla wynika jednak, że rozmowy w Waszyngtonie w sprawie energii termojądrowej nie przyniosły dla W. Brytanii zadowalającego rezultatu.

Churchill wspominał o wspólnej deklaracji opublikowanej po rozmowach waszyngtońskich, która — jak wiadomo — świadczy o istnieniu sprzeczności między W. Brytanią a USA. Churchill zapewnił przy tym, że jego pobyt w Waszyngtonie „rozwiązał pewne nieporozumienia i ułagodził naszych przyjaciół amerykańskich od zmyślenia, wywołanej kierunkiem naszej polityki”.

Dalszą część przemówienia premiera W. Brytanii dotyczyła problemu Niemiec zach. Oświadczył on, że „Niemcy zachodnie powinny zająć miejsce jako równouprawniony partner we wspólnocie narodów zachodnich... Traktaty z Bonn i Paryża stanowią najlepszą drogę do tego celu”. Pragnąc wyrwać nacisk na Francję, Churchill ponownie wystąpił z poparciem układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, dając wyraz niezadowoleniu z powodu tego, że Francja dotychczas go nie ratyfikowała. Churchill oświadczył: „Trudno obecnie przewidzieć konsekwencje tego impasu, gdyby miał on trwać nadal”.

Mówiąc o zagadnieniu przyjęcia Chin Ludowych do ONZ, Churchill oświadczył, iż nie uważa tej sprawy za pilną. „W. Brytania — powiedział premier — stoi nadal na stanowisku, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej powinien reprezentować Chiny w ONZ, ale nie nadziedził jeszcze odpowiedni czas do postawienia tej kwestii”.

Przemówienie premiera W. Brytanii było kilkakrotnie przerywane przez deputowanych labourystowskich. M. in. zaprotestowali oni w momencie, gdy premier Churchill mówił o ko-

nieczności remilitaryzacji Niemiec zach.

ONZ — i banany

LONDYN (PAP). — 12 bm. w czasie debaty w Izbie Gmin labourysty krytykowali decyzję rządu angielskiego o uznaniu junty wojskowej w Gwatemali. Labourysta Castle zadał pytanie, czy rząd angielski nie zaprzestuje przewożenia „takielum całkowitemu zelektryzowaniu” ONZ nie tylko przez agresję, ale również przez tych, którzy ich popierali.

W odpowiedzi wicemin. spraw zagr. Lloyd oświadczył, że agresja „nie została uduchowiona”.

Labourysta Chetwynd podkreślił, iż „godne ubolewania wydarzenia są naszym dowodem, że interesy ONZ podporządkowane są polityce bananowej”.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Przed I Spartakiadą

Skok po stadionach, pływalniach i halach

Już za 4 dni w pływalniach i w halach rozpocznie się pierwsze konkurencje największej w historii naszego sportu imprezy — II Ogólnopolskiej Spartakiady. 6.000 zawodników reprezentujących wszystkie piony sportowe walczyć będzie o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Jednym z elementów składających się na dobry wynik w biegu czy w skoku, w pływaniu czy też w boksie jest odpowiednie przygotowanie obiektu, na którym będzie rozgrywana dana konkurencja.

Przypomnijmy dla przykładu, że wyniki Adamusa 422 cm, uzyskany w czerwcu na międzynarodowych zawodach lekko-

atletycznych, był m.in. rezultatem dobrze przygotowanego rozbiegu, co potwierdził Adamczyk.

A jak wyglądają obecnie tereny przyszłych walk?

BIEŻNIA

BYŁA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Bieżnia, rozbieg do skoku w dal, wżwyz, trójskok i skok o tyczce oraz rzutnie są pod stałą opieką sekcji lekkoatletycznej GKKF i gospodarza stadionu w Szwaj. Silna burza jaka przeszła 9 bm. nad Warszawą nie ominęła także stadionu. Rezultat: rozmożliła bieżnia i rzutnia oraz podmyte płaskowice do skoku w dal i wżwyz. Te niezbyt przyjemne skutki burzy zostały szybko usunięte. Walowanie bieżni i rozbiegów odbywa się codziennie przy pomocy dwóch walców motorowych. Robotnicy ulepszą jeszcze rozbieg do skoku o tyczce chcą mu nadać twardość i elastyczność. Jak nas zapewnia ob. Szwajca stadion będzie jeszcze lepiej przygotowany niż podczas zawodów czerwcowych.

Połączenie telefoniczne spikera zawodów z trzema punktami na boisku umożliwi sprawne informowanie publiczności o tym, co się dzieje w różnych jego punktach. A propos tablic informacyjnych. Na międzynarodowych zawodach w czerwcu nie zdążył one egzaminu. W pchnięciu kulą rzuciła rekordzistka świata Zybina i inne wspaniałe lekkoatletki radzieckie, uzyskując znakomite wyniki, a 20 tys. widzów na próżno szukało wyników na tablicach. Zdaniem organizatorów to już nie powtórzy. Nowe tablice będą duże i widoczne z każdego miejsca.

CZY BĘDZIE FOTOKOMÓRKA

Druga ważna sprawa, to fotokomórka. Już 3 lata temu na I Spartakiadzie, gdy w finale biegu na 200 m Mach i Stawczyk wpadli na metę „leb w leb”, jedynie fotokomórka mogła zdecydować kto był pierwszy o milimetry na taśmie. Ale fotokomórki nie było. Czy będzie w tym roku? Komitet organizacyjny Spartakiady zapewnił nas, że tak. Na akademickich mistrzostwach Polski aparat ten zainstalowali studenci Szkoły Inżyniernej z Poznania. Na Spartakiadę w Warszawie fotokomórki przygotuje Zakład Elektryki Morskiej Politechniki Gdańskiej pod kierunkiem inż. Wyszczepkiego. Także sędziowie otrzymają nowe podium, na którym będą się mogli swobodnie poruszać.

Pływalnia CWKS, na której odbędzie się konkurencje pływackie, turniej piłki wodnej i skoki do wody, przechodzi ostatnie zabiegi. Zmieniana woda, podgrzana do temperatury 24 st., nowe oświetlenie — to wszystko gwarantuje najlepsze wyniki startu pływakom.

Walci w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbędą się w nowej sali na stadionie ZS „Kolejarz” przy ul. Kon-

WYNIKI: gra poj. mężczyzn — Piotrowski — Maniewski 6:3, 4:6, 6:4, 7:5; Zofinski — Gasiorek 0:6, 7:5, 3:6, 6:2; Zentay (Węgry) — Stahlberg (NRD) 6:3, 6:4, 6:3; Czuparow (Bułg.) — Wardas 6:2, 6:8, 6:3, 7:5; Kwiatkiewicz — Angielski (Rum.) 4:6, 2:6, 6:0, 6:2, 6:3; Atanasow (Bułg.) — Chabrowski 6:4, 6:1, 6:3; Parma (CSR) — Filippek 6:0, 6:2, 6:0; Sebrala — Luckiewicz 6:2, 6:5, 6:4.

Gra podwójna mężczyzn — Radzio, Kwiatkiewicz — Nowak, Szykiewicz 6:0, 6:1, 6:3; Jaworski, Parma (CSR) — Luckiewicz, Majewski 6:0, 6:3, 3:1 (przerwana); Kalous, Schemborn (CSR) — Marcini, Lis 6:1, 6:3, 6:1.

Gra pojed. kobiet — Solyon (Węgry) — Tomaszewska 6:0, 6:3; Gaziłkova (CSR) — Gucl (Węgry) 6:1, 6:1; Mannschatz (NRD) — Filippek 6:1, 2:6, 6:3; Panowa (Rum.) — Hajkówna 6:1, 6:0; Wild (NRD) — Czarkowa (Bułg.) 6:2, 6:3; Gerigkówna — Stefanowa (Bułg.) 6:1, 6:0; Puzejova (CSR) — Morawczewska 6:2, 6:0.

Od 15 bm. bilety na Spartakiadę

Przedprzedaż biletów zbiorowych i pojedynczych ze względu technicznych zostanie rozpoczęta we wszystkich punktach „Orbis” przy ul. Rozbrat 26 od 15 bm.

Nie wszyscy dostrzegają kroku...

Węglowy bilans II kwartału

Przemysł węglowy wykonał plan obu przekrojach, według Narodowego ratywnych planów miesięcznych.

Przyczyniły się do tego przede wszystkim załogi kopalń Jaworznicko-Mikolowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, które już 25 czerwca wykonały — jako pierwsze zjednoczenie w przemyśle węglowym — półroczne zadania wydobywania węgla. Załogi tego Zjednoczenia p.trafiły uruchomić rezerwy na swoich kopalniach, rozwinąć współzawodnictwo pracy, w pełni wykorzystywać front odbudowy i wreszcie sprawić zorganizowaną pracę. Dalo to w sumie za pierwsze półrocze 3,1 proc. dodatkowej ilości węgla ponad plan.

Na czoło wysunęły się załogi kopalń Piast, Komuna Paryska, Silesia, Boże Dary, Bolesław Śmiały.

DRUGIE MIEJSCE — ŁYŹOM

Cztery dni przed terminem wykonało półroczny plan wydobywania węgla — Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego jako drugie w przemyśle węglowym, z produkującą załogą kopalni Bytom na czele.

Jej chlubne osiągnięcia są przede wszystkim wynikiem rytmiczności produkcji, pełnego wykorzystania maszyn i urządzeń mechanicznych, maksymalnego wykorzystania czasu pracy oraz, ostatnio, uruchomienia nowych urządzeń skipowych, przez co zlikwidowany został wąski przekrój w głównym przewozie, jakim jest transport urobku szyszem.

Jako trzecie z kolei w przemyśle węglowym, wykonały plan półroczny kopalnie Dąbrowskiego Zjednoczenia. Produkcją pozycję w tym Zjednoczeniu uzyskały załogi kopalń Czeladź, Czerwona Gwardia, Jowisz.

Załoga kopalni „Czerwona Gwardia” poszczycić się może dobrymi wynikami w obniżeniu kosztów własnych. Koszt wydobywania jednej tony węgla w tej kopalni jest najniższy wśród kopalń Zjednoczenia Dąbrowskiego. Załogi kopalń Czeladź i Jowisz podniosły swą wydajność pracy w stosunku do ubiegłego roku o pierwsza o 2,1 proc., druga o 3,1 proc.

MARUDERZY

Jednocześnie nie wszystkie kopalnie wykonały półroczny plan wydobywania węgla: są wśród nich takie jak kopalnia Nivka-Modrzejów, Wujek, Michał, Bobrek, Chorzów, Miechów, Mikulczew, Zabrze-Zachód, które skutkiem braków w organizacji pracy, słabej dyscypliny, złego wykorzystania maszyn i frontu roboczego nie dotrzymały kroku innym produkującym kopalniom.

Wiktorskiej. Do zrobienia zostały tam jeszcze prace porządkowe.

Robotnicy pracujący przy budowie stadionu Kolejarza zobowiązali się dla uświetnienia 10 rocznicy powstania Polski Ludowej wykonać elewację zewnętrzną stadionu, 2/3 trybun, zielenie i dojzdy do 22 lipca. Jednak pierwotny termin skrócił i prace te będą wykonane do 17-go. Będzie to nasz produkcyjny wkład w Spartakiadę — mówi brygadziści-sztukator Zieliński. Cały stadion natomiast będzie oddany do użytku pod koniec bieżącego roku.

NIEWESOŁO Z HALĄ W AWF

Niektórzy bokserzy odbędą się w hali Gwardii. Jest ona w zasadzie przygotowana na przyjęcie zawodników. Ustawienie ringu i ostatnie prace porządkowe wymagają kilku godzin. Sala gimnastyczna MDK, który CWKS i strzełnica Polskiego Związku Łowieckiego na Bielanach nie wymagają większych prac poza dekoracją i ustawieniem przyrządów.

Najgorzej przedstawia się przygotowanie sali sportowej AWF. Do tej pory (jak można sądzić z wyglądu sali) nie nie zrobiono, aby ją przygotować należało do turnieju szermierczego.

Wszystkie obiekty będą jeszcze przed rozpoczęciem Spartakiady zaopatrzone w odpowiedni sprzęt przez Komisję Urzędów i Sprzętu Komitetu Organizacyjnego.

Dekorację wszystkich obiektów przeprowadza Pracownia Sztuk Plastycznych. Najbardziej efektowną dekorację otrzyma Stadion WP, na którym odbędzie się uroczystość otwarcia i zamknięcia Spartakiady.

Z. JURCZYŃSKI

31 lipca — 8 sierpnia

XII Akademickie Mistrzostwa Świata

Akademickie Letnie Mistrzostwa Świata są tradycyjnymi zawodami młodzieży studenckiej wszystkich krajów. W tym roku weźmie w nich udział ponad 2.400 zawodników z całego świata.

XII Letnie Akademickie Mistrzostwa Świata odbędą się w tym roku w stolicy Węgier — Budapeszcie. Ta „mała Olimpiada” będzie generalną próbą sil przed lekkoatletycznymi mistrzostwami Europy. Mistrzostwa odbędą się w dniach 31 lipca — 8 sierpnia br.

Walka o tytuły akademickich mistrzostw świata rozgrywana będzie w 14 dyscyplinach — lekkoatletyce, zapasach, boksie, tenisie stołowym, koszykówce, piłce nożnej, siatkówce, podnoszeniu ciężarów, pływaniu, skokach do wody, szermierce, tenisie, gimnastyce oraz w piłce wodnej.

Przemysł węglowy nie osiągnął jeszcze należytej rytmiczności wydobywania, a nawet ją pogorszył w stosunku do ubiegłego roku.

W 1953 roku do wykonania planu produkcyjnego przyczyniła się, w dużej mierze rytmiczność produkcji, nie zachodziła zatem konieczność zrywu w trzeciej dekadzie dla nadrobienia poprzednich zaległości.

ARYTMIA

W pierwszym półroczu br. rozpiętość w wykonywaniu planu wydobywania pomiędzy I i III dekadą miesiąca wynosiła ponad 6 proc. W trzeciej dekadzie miesiąca należało zatem tylko wykonać plan tej dekady, ale nadrobić to, co zostało stracone w pierwszej i drugiej dekadzie.

Przykładem takiej nierytmiczności pracy jest kopalnia Rozbark, która pierwszą dekadę miesiąca czerwca zamknęła wykonaniem planu wydobywania tylko w 93,3 proc., a plan miesięczny — dzięki ofiarnej pracy górników w ostatniej dekadzie wykonała w 101,2 proc.

O rytmiczności pracy kopalni, o wzrost wydajności i obniżeniu kosztów musi się całą energią walczyć kopalniarzy aktywnie, w związkach, dozorze oddziałowym, kierownictwo kopalni i cała załoga. Należy pamiętać, że wskaźniki kosztów przemysłu węglowego — tego najbardziej pracochłonnego przemysłu — zależą wprost ilnie od wskaźników wydajności pracy, a najważniejszą z dróg osiągnięcia planowanej wydajności jest rytmiczność wykonywania zadań produkcyjnych.

Dla tych kopalń, które zaciągnęły dług wobec Państwa, naczelnym hasłem winno być w drugim półroczu — systematyczne, z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc — wzmocnienie tempa i jakości pracy i, w ten sposób, doprowadzenie do zrealizowania planu wydobywania węgla — podstawy naszych osiągnięć.

Inż. STANISŁAW IDZIK
Dep. Planowania Min. Górnictwa

Żyto obrodziło

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

śluszarz w jednej osobie — zastępuje zapracowanego po uszy. Na półwoszu parę żniwiarek, przy których trzeba tu i ówdzie lecieć jeszcze śrub, ki dokręcić, i dwie maszyny omłotne w całkowitym demontażu.

Sam Paczuski wszystkim pracom nie poddał, a pomocy zniknął nie ma. W zeszłym roku sytuacja była podobna. Gdy się więc zdarzyło, że zdarzało się niestety, że w którejś wsi żniwiarza nawaliła — nie wiadomo było, gdzie Paczuski szukać, bo ręce miał pełne roboty.

Toteż ma wprawdzie plan roztawiania maszyn na gromady, ale brak mu wykazów konkretnych: u kogo, gdzie i ile czasu maszyna będzie pracować, do kogo potem przedzie. Również nie orientuje się, czy plany pomocy sąsiadkiej, zwłaszcza obowiązek dostarczenia koni, są skoordynowane z planami roztawiania maszyn żniwnych.

Również i w gminnej radzie trudno się tego dowiedzieć, bo brak szczegółowych wykazów. Zapewniają jednak, że te oba plany zostały po myślane i w poszczególnych gromadach tak „dołóżne”. A nad ich wykonaniem czuwać będzie i soltyś i żniwna trójka gromadzka.

Mimo tego optymizmu wydaje nam się jednak, że gminna rada powinna raz jeszcze przejrzeć plany, a Paczuskiemu dać kogoś do pomocy.

O wiele lepiej przygotowała się sąsiednia gmina — Krześlin. Sekretarz Prezydium ma pełen spis maszyn GOM i maszyn prywatnych z wykazami u kogo te maszyny będą pracowały. Plan pomocy sąsiedzkiej oparty jest i jak najściślej uzależniony od tego planu wykorzystania maszyn. Biedniackie gromady jak np. Wola Suchożebska — mają zapewnioną dostawę maszyn GOM w pierwszej kolejności. Gmina Krześlin wezwala inne gminy siedzibie do współzawodnictwa w realizacji obowiązkowych dostaw, ustalając 15 października — 15 dni przed obowiązkowym terminem — jako ostateczną datę wypełnienia obowiązków w całości.

A w gminie Krześlin znów poszczególne gromady wezwala do współzawodnictwa gromada Borki. Rzeszotków, Suchożebska, Kopicie — a za nimi inne gromady, apel podjęły.

— Teraz byłoby tylko pogoda — mówi posiadaczle rolnicy indywidualni i spółdzielcy — a ruszymy gromadnie do żniw. Przez ten czas przygotujemy wszystko, by żniwa poszły szybko i sprawnie.

L. KOŁODZIEJCZYK

Bronisław Wiernik

Koniec jednego cyklu

Dolny Śląsk w czerwcu.

Dziś chcę jeszcze opowiedzieć o jednym takim, co uciekał, następnie o spotkaniu, najpierw przy kamieniu pamiątkowym, potem w ogrodku.

1.

Nie łatwo, oczywiście, było zacząć na ten temat rozmowę. Jeszcze trudniej było rozmowę prowadzić. Ale już chyba najtrudniej będzie przekazać wam jej treść. Spróbujmy.

Widać było, że strzyżenie oja skupało całą uwagę młodego człowieka. Był niedzielnym poranek. „Odmładza mnie!” powiedział stary górnik. Owinięty w duży ręcznik siedział na krześle w środku obszernej kuchni. Ma sześćdziesiąt dwa lata i kartę górnika, żyje z renty oraz z własnego i dzieci ogródka. Synowa krząta się w kuchni, zerkna na nas oczyma, ciekawską, wyraźnie ubawioną, bo już się widać domyśliła, do czego zmierzam i o czym będzie mowa. Wychodzi niechętnie na odgłos ponownych narzekania obudzonego w sąsiednim pokoju niemowlęcia. Stary przystąpił wreszcie do rzeczy.

— Może wiesz, a może nie wiesz, że rozmałował wtedy ludzi po urzędach

repatryacyjnych siedzeli. Wszystko zależało od tego, na jakim się popadło. A nasz transport wyładował w Głuszycach, a w Głuszycach siedział wtedy wróg. Można powiedzieć, gangrena. Tylko że człowiekowi, który dopiero co wrócił do kraju, trudno było się od razu w tym wszystkim polapać. Przecież do Polski Ludowej przyjechał, nie? Więc gdy z takim nastawieniem u samego progu natknął się na gada, to mu w głowie zamęt nienamysława powstał: co to jest wyprawa? Co to wszystko znaczy? No nie? Przecież, pamiętam, do Głuszych w dzień Wszystkich Świętych. Trzy dni trzymali nas na stacji. W bydlęcych wagonach. Całymi rodzinami. Ludzie, miejscowi, patrzyli na nas, jak na Cyganów. A ci w urzędzie nas z górą. Nasi zachodzili w głowę: co to, jeszcze przedwojenna arystokracja rządzi? „Panie, nie krzycz pan tak ostro — mówił jeden taki z urzędu — pan pobędzie dwa, trzy miesiące w Polsce, dopiero będzie pan rozmawiał. Nie podoba się w Polsce? Kto wam kazał do Polski przyjeżdżać? Nie trzeba się było do Polski pchać”. Tak do nas, wściekle mówili. Tacy wtedy, ludzie w niektórych urzędach repatriacyjnych siedzeli. Takie było nasze przyjęcie i powitanie na po-

czątku. Po tych trzech dniach, prawda, przyjechali do nas z Wałbrzcha, od razu się zaopiekowali, energicznie, serdecznie. „Takich nam jak największą potrzebą” — mówili. Wyładowaliśmy na „Wiktorii”. Od razu mieszkaliśmy w meblach. Wszystko w najlepszym porządku.

— Ale mnie od tego pierwszego dnia już niechęć ogarnęła i gryzła — odzywa się nagle milczący dotąd młody człowiek, syn.

— Tak — mówi ojciec — czasy wtedy były nienajlepsze, trzeba przyznać, trudności było nie mało, a już najwięcej dla kobiety przy zakupach. Rodzinne nieporozumienia, Bolek się gryzł.

Boleka żona, Francuzka, pochodziła z miasta. Taka sobie mieszcza, gość w górniczej rodzinie. Teskniała. Nie podobało jej się. I nie można jej się dziwić. Tamte początki były trudne. Zatrudniała Bolkowi życie. Ciężko było. Na „Wiktorii” obiecali wyższą grupę, ale skończyło się na obietnicach. W biurach różni sędzieli ludzie. Któregoś dnia rodzice pojechali w odwiedziny do krewnych w Polsce centralnej. Gdy wrócili, Bolek już nie było. Gdzie są? „Pojechali do Warszawy” — powiedziała sąsiadka. A oni już byli we Francji.

Dlaczego jednak tutaj wrócił? Hm. Jak odpowiedzieć.

— Zwyczajnie — odpowiada ojciec — po prostu.

Ale to wszystko bynajmniej nie jest takie proste. Czy tam mu było źle? Czy nie znalazł pracy? Owszem, pracę znalazł. We Francji skończył szkołę, miał francuski dyplom elektrotechnika. Francuski znał lepiej niż polski. We Francji się przecież urodził. Więc?

— No mów synu, dlaczego nie mówisz?

— Nie byłem tam traktowany jak człowiek.

Nagle się ożywia.

— Miałem pracę, wszystko, ale to już nie wystarczyło. Jednego dnia stoimy tak razem (pokazuje palcem) tu Francuz, tu Francuz, tu ja, a tu znów Francuz. Rozmawiamy. Przechodzą obok nas naczelny inżynier. Wita się z tymi trzema. Mnie nie widział. Mnie nie było. Ja nie istniałem. A ja

nagle poczułem, że coś się we mnie stało. Coś się tu we mnie zmieniło po tych kilku miesiącach pobytu w Polsce. Wy tego nie rozumiecie. Przecież to samo było już i przedtem. Polak emigrant był zawsze takim człowiekiem niższej kategorii, z którym się nie liczone, którego się nie widziało. Ale ja tego dawniej nie odczuwałem. Dopiero, gdy przyjechałem z Polski...

— Dopiero zrealizowałem — dodaje po chwili z francuska. Do pokoju wchodzi Bolkowa z niemowlęciem. Bolek uzyskał rozwód z Francuzką. Po powrocie do Polski ożenił się z polską dziewczyną z Francji. Warunki się zmieniły, stanowisko ma niezłe, lepiej zarabiał. Tesknienie? — pytam Bolkową. „Ani (nawet)”. Często przychodzi do nich w odwiedziny Roger. Francuz. Prawdziwy. Pracuje w kopalni. Już całkiem niezłe mówi po polsku. Zadowolony się, zapuścił korzenie.

— Bo i niektórych Francuzów — mówi Bolek — we Francji się nie dostrzegła. A człowiek ma swoją dumę...

2.

Na wielkim kamieniu wyrzeźbione są słowa „Wieczna chwala bohaterom Armii Radzieckiej i odrodzonemu Wojsku Polskiemu stojącym na straży pokoju, wolności i nienaruszalności naszych granic”.

Radzieczeni spółdzielni produkcyjnej w Szczawienku im. Piętnastego Grudnia nadaje polecenie. Zaraz przyjeżdża fabryczna orkiestra Dolnośląskich Warsztatów Naprawczych. W spółdzielni produkcyjnej odbywa się dziś festyn ludowy.

— Zbierzemy trochę pieniędzy na remont przyszłego domu rady gromadzkiej — mówi przewodniczący spółdzielni, Nowicki.

Już nam pokazał całą spółdzielnię, dumny gospodarz.

Coraz więcej ludzi zjeżdża się na festyn, sąsiedzi - górnicy, sąsiedzi - z huty szkła.

Stara Gajewska opowiada o tym, co widziała na Ukrainie i w Czechosłowacji, gdzie była z wycieczką. A Jan Soltyśiak opowiada o swoich pięciu synach — Stefan i Edward pracują w POM, Edmund i Jan pracują tu, w spółdzielni, Kazimierz idzie do szkoły.

I trzech wnuków się człowiek doczekał, spółdzielniarce.

I nagle zdaje sobie sprawę. Ci ludzie już sześć lat żyją razem. Dzieci, które tu przyszły na świat, nie wiedzą, że można żyć inaczej. Ich rodzice już zapominają. Ci z Francji, ci z Bugu zapuścili wspólne korzenie.

— W zeszłym roku, wlecie — mówi przewodniczący. Nowicki — mieliśmy pomór i przyszykcie. I siano nam się spaliło. Takie na nas spadły niebezpieczeństwa, ale na pewno nie z nieba. Wróg nie śpi. W tym roku będziemy budować nową oborę...

3.

— W tym roku przystąpimy do budowy teatru, no i szkoły inżynierskiej, o którą walczymy już dwa lata — mówi Tomasz Pietka, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wałbrzychu.

Wczoraj siedzieliśmy u Piętki w ogrodzie. Goście poszli już spać. Tego dnia nadeszły dwa listy. Jeden z Chin, od przyjaciółki jego najstarszej córki. Poznały się na uniwersytecie w Moskwie, teraz korespondują między Nankinem a Szczawno-Zdrojem. Drugi list przyszedł z Valenciennes od starego przyjaciela, Francuza, górnika.

„U nas — pisze — w Valenciennes, to dawne wojenne rudery jak staly tak stoją. Piszcie do nas częściej, co u was słychać i coście nowego wybudowali. Ma wasze wiadomości z Polski pomagają nam żyć we Francji”.

Zerwał się mały wiaterek.

Na tym — być może do następnego razu — roztanęliśmy się z naszymi przyjaciółmi na Dolnym Śląsku.

W odzyskanej Ojczyźnie

Liberté — dla wszystkich narodów

„Nigdy wielki naród, taki jak nasz, nie będzie narodem niewolników. Francja nie stanie się czymś w rodzaju kolonii; Francja, o tak sławnej przeszłości, nie padnie na kolana przed zgrają slugusów, skorych do każdej brudnej roboty”.

Słowa te wyjęte są z apelu do Francuzów, który czterdzieści lat temu, gdy wróg triumfował nad pokonaną Francją, rzucił dwaj przywódcy Francuskiej Partii Komunistycznej, Thorez i Duclos.

W roku 1940 noc klęski, która już we wrześniu 1939 r. rozpoczęła się w Polsce, zapadła również nad Francją. Część burżuazji francuskiej, odpowiedzialnej za klęskę Francji, poszła drogą Vichy, drogą jawnej zdrady swego kraju.

Lecz naród francuski nie padł na kolana ani przed zgrają slugusów, przed rodzimym faszyzmem, ani przed okupantem. Walka spadkobierców francuskiej tradycji wolnościowych, walka patriotycznych sił wielkiego narodu trwała nadal. W tej walce o ideały Liberté — Wolności — obok robotnika, chłopia i inteligenta francuskiego stał w jednym braterskim szeregu także polski górnik we Francji, takosze dziecko własnej ojczyzny, dla którego nie stało chleba w kapitalistycznej Polsce.

Gdy faszyzm został pokonany, gdy uzurpatorzy panowania nad światem, niedoszli zdobywcy Stalingradu i Moskwy, uduślił się własną klęską pod gruzami swego berlińskiego gniazda, gdy Liberté pojawiła się znów nad ojczyzną, lud francuski zmuszony był wkrótce do podjęcia nowej walki w obronie tej Wolności, której znowu zaczęło grozić niebezpieczeństwo. Tym razem — ze strony nowych pretendentów do władania światem, inspiratorów brudnych wojen przeciw narodom Korei i Indochin, walczącym o swoją wolność, swoją Liberté.

Masy narodu francuskiego podjęły uporczywą walkę o to, aby Francja nie stała się czymś w rodzaju kolonii. Tym razem — amerykańskiej kolonii. Walkę o to, aby o polityce Czwartej Republiki decydowały interesy narodowe i bezpieczeństwo Francji, a nie interesy amerykańskiego imperializmu. Jednym z głównych celów tej walki stało się z biegiem czasu uderzenie odwołujących dążeń niemieckiego militarysty, który na wschód od Renu znów zaczął podnosić głowę, wspomagany przez Anglosasów, a także przez tę część wielkiej burżuazji francuskiej, dla której wspólne interesy z baronami niemieckiego przemysłu są ważniejsze, niż sprawa Francji. Przecistawiając się niemieckiemu militarysty, Francuzi potrafili przeciwstawić sobie drogę porozumienia z prawdziwie pokojowymi i demokratycznymi Niemcami. Ci Francuzi, którzy — wbrew hasłom narzucającym przez imperializm zza oceanu — pomni są, że Liberté oznacza przede wszystkim niezależność narodową.

Oczywiście całego świata zwrócone były i są na te patriotyczne dążenia narodu francuskiego, tak jak niedgdy świat patrzył na zburzenie symbolu tyranii — Bastylli, na ten wielki rewolucyjny zryw ludu francuskiego w r. 1789, którego rocznica obchodzona jest 14 lipca każdego roku jako święto narodowe Francji.

Jak niedgdy głodni i obdarci bojownicy o wolność Francji pokonali prusacką armię pod Walmu w r. 1792 ratowali honor Francji, tak teraz twarda postawa francuskiego ludu walczy o odzyskanie siły wielkiego narodu ze słabości, którą rzekomo „przyjaciela” i „sojusznicy” chcieliby wykorzystać dla pozabawienia Francji stanowiska potężnego państwa. Zdecydowany opór mas ludowych przeciw polityce podporządkowania Francji obcom interesom rozbudził w narodzie instynkt samozachowawczy, skłonił go do ustanawiania się nad konsekwencjami tej drogi, po której prowadził Francję wojna kolonialna w Indochinach, i tego celu, do którego widły układały w Bonn i Paryżu.

HISTORIA nie da się przepięć. Historia nie potrafi zmienić wymowy i logiki faktów — nawet pod dyktando wielkich potęg. Historia zaś wykazuje po prostu, że sojusze Francji z zaborczym i zbrojnym imperializmem niemieckim do nie co innego, jeno zniechęca Francję na łaskę odwetowców zza Renu, to powtarzanie burbońskich zaproszeń do pruskiej interwencji przeciw prawdziwym interesom ludu francuskiego, przeciw wolności narodu francuskiego.

Z PODOBNĄ lekcją historii zapoznana jest i Polska. Przyjaźń sanci dla nas narodową klęską w r. 1939. Polska i Francja ciężko pokutowały za politykę prowadzoną niedgdy nie w imię dobra narodu, lecz interesów reakcji.

Historia uczy. Pokazuje ona, że bezpieczeństwo Polski może być zagwarantowane tylko wtedy, gdy mamy takich przyjaciół jak Związek Radziecki, gdy wspólnie z nimi czujnie będziemy strzec, aby odrodzone i zjednoczone Niemcy stały się w Europie czynnikiem konstruktywnym, pokojowym, a nie nosicielem zniszczenia — jako Niemcy wskreszonego militarysty pruskiego. To samo wskazuje historia Francji, która jak i Polska zainteresowana jest w tym, aby z Niemcem nigdy już nie runęła lawina napadów na któregośkolwiek z sąsiadów. Bezpieczeństwo zachodniej granicy Polski i wschodniej granicy Francji — jest wspólną sprawą naszych narodów. Tak wykazuje historia.

Wniosek stał prosty, że własnie Polska pragnie istnienia potężnej Francji, że Polska należy do tych prawdziwych jej przyjaciół, którzy zainteresowani są w wielości i potęgze Republiki Francuskiej, w jej pokojowej roli na europejskiej i światowej arenie politycznej.

NARÓD polski wielokrotnie dawał już dowody, jak wysoko ceni współpracę z narodem francuskim i w dziedzinie politycznej, i na polu kultury — w tym wszystkim, co wyraża wspólne dążenia pokojowe. Naród francuski wielokrotnie dawał dowody, że uważa Polskę za swego naturalnego sprzymierzeńca. Gdy koła rządzące naszymi dwoma krajami sprzeniewierzyły się tej mądrej i celowej przyjaźni — ponosiłiśmy klęskę. Ale przyjaźń mas ludowych Polski i Francji była zawsze silna i trwałą. Przyjaźń ta przepiętowała była krwią Jarosława Dąbrowskiego, zmieszana z krwią komunistów Paryża, a w czasie ostatniej wojny zakwitła czerwienią krwi polskich górników, która polała się razem z krwią bohaterów francuskich, poległych w obronie Ojczyzny, w obronie Liberté.

Historia zapisuje swe karty w każdym dniu i w każdej chwili. My, przyjaciele Francji z radością witamy każde osiągnięcie narodu francuskiego w walce o wielość, o prawdziwą potęgę Francji. Naród francuski odwraca się od polityki, która odmawiała prawa do wolności — do Liberté — innym, budzącym się do pełnego życia, narodom. Naród francuski zmusił niedawno do ustąpienia od steru rządów tych polityków, którzy zapominali o historii, zapominali o interesach Francji, chcieli bez wahania i bez opamiętania poprowadzić swój kraj drogą niebezpiecznego eksperymentu „armii europejskiej”, drogą interesów nie Francji, lecz tego imperializmu, który potrzebuje tak niemieckiego armat jak i niemieckiego mięsa armatniego dla swych własnych, jakże brudnych, celów.

Lecz lud francuski czuwa i walczy, aby polityka Francji była francuska. Dzień rocznicy Bastylli jest dla nas, Polaków, okazją wyrażenia narodowej francuskiej naszej solidarności i życzeń zwycięstwa w walce o wspólną sprawę. Aby Liberté i pokój — były dla wszystkich narodów,

JOZEF GIEBULTOWICZ

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą:

Czego nie ma w budżecie

Wśród wielu instytucji naukowo-badawczych w Polsce są takie, które jakoby specjalizowane w określonej i konkretnej gałęzi przemysłu — podlegają bezpośrednio właściwym ministerstwom resortowym. W związku z tym objęte są centralnym budżetem Państwa, na równi z innymi urzędami państwowymi. A przecież potrzeby instytucji naukowo-badawczych są często inne niż urzędów i powinny być uwzględnione.

Instytut Elektrotechniki na przykład posiada warsztaty, w których wykonywane są prototypy oraz własne urządzenia pomiarowe i pomocnicze. W laboratoriach Instytutu przeprowadzane są próby materiałowe, analizy, próby urządzeń i wyrobów, a skomplikowane wyposażenia techniczne wymagają konserwacji, remontów i uzupełnień. Ale pieniędzy na to nie ma, bo urzędy warsztatów normalnie nie mają.

Dalej brak jest funduszy dla BHP, gdyż dla instytucji ta pozycja nie jest przewidziana w budżecie jako nietytowa dla urzędów. A przecież właśnie w warsztatach i laboratoriach trzeba o bezpieczeństwie i higienie pracy pamiętać.

Innym zagadnieniem związanym z budżetem a wywołującym nieustanne zatarczy między pracownikami Zakładów i administracją Instytutu jest sprawa zapotrzenia w papier i materiały piśmienne, na które w myśl normy dla urzędów wołno wydawać tylko 5 zł 50 gr, na wszelkiego rodzaju papier kancelaryjny i techniczny 16 zł 30 gr, na inne materiały piśmienne. Przy stosowaniu tej normy w stosunku do Instytutu prawdopodobnie

nie wzięto pod uwagę faktu, że jego praca polega na opracowywaniu wyników badań w postaci dokumentacji technicznej, instrukcji, sprawozdań, publikacji, opinii itp. Materiały piśmienne w pracy naukowo-badawczej są często tak samo potrzebne jak skóra dla szewca czy sułko dla krawca.

Przykładów takich można by przytoczyć jeszcze więcej, ale wydaje się, że i te wystarczą, aby zastanowić się czy sprawa budżetów dla instytucji naukowo-badawczych nie dojrzała już do dokładnego przeanalizowania.

Wprowadzenie do budżetów instytucji naukowych pewnych pozycji analogicznych do pozycji istniejących w zakładach produkcyjnych niewątpliwie przyczyni się do likwidacji bolączek instytucji.

Henryk Witkowski

Instytut Elektrotechniki.

Wrogowie plomby i wieka

Mięso wciąż w otwartych skrzynkach

W handlu mięsnym kotłuje się. MMH od pół roku domaga się dostaw mięsa i według w plombowanych skrzynkach. Przemysł mięsny na to się zgadza, obiecuje spełnić żądanie, przygotowal skrzynki, plomby, plombownice, sznurki itd. W praktyce jednak wszystko jest po staremu — nadal wydaje się i wozł towar z rzeźni, składnic i masarni w skrzynkach otwartych. Nie trzeba przekonywać o wyższości nowego sposobu dostaw.

Towar w plombowanych skrzynkach przychodzi zgodnie z zamówieniem, trudno zmienić ich zawartość, jest gwarancja i odpowiedzialność za wagę, wewnątrz bowiem skrzyn jest podany spis zawartości oraz nazwisko osoby, która zważyła i zapakowała mięso albo wędliny. Towar przychodzi nie uszkodzony, świeży, nikt po nim nie depcze. Dociera szczybie, konwojent nie stoi nad głową i nie ponagla, bo zaplombowanych skrzyn nie trzeba wazyć na gorąco przy konsumencie. Wyeliminowane są przy tym systemie dostaw manka transportowe. Mniejsze też są koszty transportu i inne jeszcze koszty, o co ostatnio na szerokim froncie walczy się we wszystkich dziedzinach gospodarki.

Lecz rzeczy najprostsze są najtrudniejsze. Bo choć technicznych prze-

szkód nie ma, choć obie strony — przemysł i handel — zgodnie stoją na stanowisku, że jest to jedyny sposób na usprawnienie zaopatrzenia sklepów, redukcji kosztów itd., to jednakże sprawa się przewleka.

W Warszawie, gdzie w lutym, przez kilka dni wożono mięso do sklepów w plombowanych skrzynkach i wszystko szło jak najlepiej. Skończyło się na kilku dniach. Nie udało się także zmortować nowego systemu dostaw w Stalagrodzie. Zakłady mięsne lubelskie, poznańskie, kieleckie i radomskie jeszcze na ten temat nie podjęły rozmów z MMH. Jedynie w Gdańsku, po wielotygodniowych zachodach, udało się wprowadzić ten nowy, łatwiejszy, oszczędniejszy i korzystniejszy dla konsumenta system dostaw. Już w pierwszym okresie Gdański MMH zmniejszył koszty transportu o 35 proc., podczas gdy Warszawa np. ma koszty transportu o 50 proc. wyższe od przeciętnej krajowej.

Sprawy proste, jak powiedzieliśmy, są najtrudniejsze. Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego nie zdołał się z tym zagadnieniem uporać, nie potrafił skłonić własnych placówek, własnych rzeźni i składnic do nowego sposobu przewozów. Nie od rzeczy zatem byłoby zapytać, kto właściwie jest zainteresowany w lekceważeniu celowego i słusznego zarządzenia. I co na to Min. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego. (ig)

JERZY PUTRAMENT

Trzy powroty

Jest uliczka. Idzie leciutko pod górę, ale zasapalem się, jakbym wlażył na szóste piętro. Dziwna mieszanina uczuć — nie wiem, co silniej przyspiesza mi oddech — radość, że zobaczę ludzi i rzeczy sprzed tak dawna, czy strach, co z nich zastanę.

Pierwsze zdumienie: uliczka jest cała. Parkany z desek, drzewa owocowe, drewniany chodnik pod parkanami. Pamiętam: drugi dom na prawo. Nie od razu go poznaję. Był przysadzisty, ale teraz do połowy ukrył się w ziemi, okna zaczynają się na wysokości kolana, kończą się koło podbródka. Otwieram furtkę. Okropnie małe wszystko. Wielki „nowy” dom ze wspomnień okazuje się skromną chałupką. Stary — to po prostu rudera. Obszerny dziedziniec liczy może dziesięć kroków. Sądził kiedy nie stracił uroku, choć także zmalał bezlitosnie.

Oto mieszkanie babki. Wchodzę, staję zgłębiony w pierwszym pokoju. Jest pusty. Ani ludzi, ani gawotów.

— Jest tam kto? — mówię zachrypniętym głosem.

Cisza jest też odpowiednią. Trwa dosyć długo, abym zrozumiał, że ci, których szukam...

— A wam kogo?

Wychodzi młoda, drobna, bardzo zbiedzona kobieta, gapi się na tę

dziwną postać w egzotycznym dosyć mundurze.

Pytam o ciotkę. Umarła w kwietniu tego roku. Nie dojechała się, paru miesięcy jej zabrakło. Nie była stara, była schorowana i w zwierzęcym prawie hitlerowskim, prawie przetrwania najbrutalniejszych — zabrakło jej siły, by te trochę żywności wycycigać, wyhandlować, wydrzeć innym.

Kobieta patrzy na mnie, nie rozumie, o co mi chodzi. Pytam ją, czy nie wie, co się stało z moim wujem, doktorem, który mieszkał na Polesiu, w...

— Ach, tak, opowiadano mi... — Miley chwiłe. — Rozstrzelali go Niemcy... Miał coś z partyzantami... A wy?... —

Mówię, że krewny, że w Polskiej Armii. Wtedy domyślny uśmiech rozjaśnia jej twarz.

— Ach, to o was, o was mówiła! Nie pożałowałam, nie domyśliłam się od razu, bo na fotografii...

Wybiega do dalszego pokoju, po chwili wraca z fotografią, solidnie naklejona na grubym karton, ze złocistymi brzegami. Na fotografii młoda kobieta w dużym kapeluszu ze strusim piórem i paroletni chłopczek w marynarskiej bluzeczce,

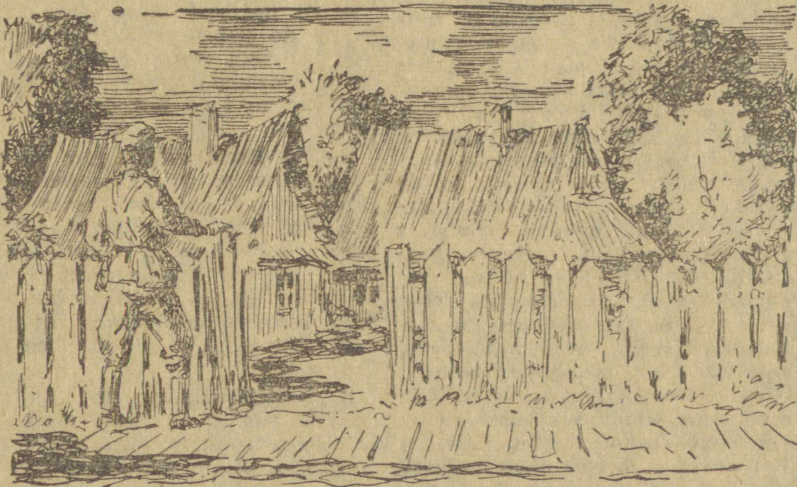
(3)

Wzięłem to zdjęcie. Z tym zmaturalizowanym wspomnieniem w torbie wojskowej wyszedłem z krainy dzieciństwa. Podwójne uczucie, które towarzyszyło mi w tym pierwszym, najdalszym powrocie z grubsza się sprawdziło. Tylko radość owa była w nim niepotrzebna.

Idę, szukam drogi na Wilno. Ta północno - zachodnia część miasta jest mniej zniszczona, choć tu przecież niedaleko jest dworzec, węzeł kolejowy, choć domki drewniane przetrwały tu nad murawami. Ale cóż, faszyzm nie cofnie się przed najtrudniejszą robotą, gdy trzeba zalać sadła za skórę ludziom. Hitlerow-

cy zdobyli się na zmiężdżenie dużego miasta, machnęli więc ręką na te malomiatostkowe dzielnice.

Te domki. Jest taka brzydota, która na starość staje się urodą. Jak brzydki to musiało być w tych uliczkach, zabudowanych domkami z okraglaków. A teraz — to trochę mchu, trochę szarości, bardziej wybijają bez, jedna topola, parę wien — i oto nieodparte wrażenie minionej, zabytkowej epoki, natrętne wrzucenia dzieciństwa znowu zaczynają się ogarniać. Zapominasz o myśleniu, o faktach, o ludziach. Czujesz tylko niepowracalność tamtych czasów. Znowu żyjesz swoją młodością. To znaczy — jest ci smutno.



Nie od razu go poznaję

Punkt kontrolny i koniec wspomnień. Bo tu trzeba energii, czujnej uwagi, przebojowości, żeby trafić na maszynę. Gdy wreszcie to mi się udało, minie mi całkiem tamten, nieudany powrót do krainy dzieciństwa.

Nowy, czekający mnie powrót, do miasta młodości zagarnie mnie całkowicie. I niecierpliwość i radość w oczekiwaniu tu pozostaną, mimo mińskiego doświadczenia. Powiem sam sobie — cóż, jedna, jedna nie rodzinna łączyła mnie z Mińskiem. A tu przecież — znalazłem całe miasto. Tu powrót musi być inny.

DROGA DO WILNA

Oto, jak ja widziałem w nie dokończonym, nie wysłanym do redakcji ówczesnym reportażu:

„Drogi stały się trzywymiarowe, uidać je z daleka, jako spęczniałe, szarobrunatne, parujące kurzem węzowiska. Uciepiony tylnej ściany ciężarówka młodzieńki młodszy lejtanek starzeje dostojnie w oczach. Godzinę temu był opalony, czarnobłowy i czarnorzęsy. Teraz ma niezdrową, ziemistą cerę, stał się słaby, ma popielate rzęsy, zgrubiałe, jak w jakiejś modniście ciężkie powieki z trudem się podnoszą, aby obejrzeć nowy, nieznaną świat.

Jest tu bardziej północnie niż pod Moskwą. Wzgórza wlażyły pod szosę. Rządkie domki widać tylko przelotnie, gdzieś między jednym a drugim pagórem. Wsi przy drodze prawie nie ma. Łasy, odsunięte przez Niemców na odległość strzału automatowego zamykają horyzont pochmurną zie-

lenią prawie jesiennych świerków. Jakaś samotna brzoza sterczy na porębie, odwrana od lasu i nie dopuszczona do drogi.

Droga jest zła. Nie dotrzymuje kroku uczuciom. Gdzieś tam, za zadywanymi wzgórzami, za grzywączami chmur jest miasto, o którym myśli się. A droga co chwila hamuje, opóźnia godzinę powrotu.

Z prawa i z lewa spalone wojenne żelastwo. Szkielety osobowych samochodów, wydłużone, jak czaszki jakichś olbrzymich wileczków. Zniechęceni do czołgi, jeszcze, zdawałoby się, szczerwieńskie od ognia, który je pożarł. Ktoś z maszynowy wola — że trupy. W jednej i drugiej wsi gromadzi kobiety i dzieci dokoła przydrożnych mogił.

Żywe trupy. Idą, wzbijając kurz, jak stada owiec. W porożniętych marynarkach, z rudymi zarostami, o cofniętych podbródkach, garbatych nosach i różowych oczach. Wloką się czworakami, patrzą pod nogi. Jęczy. Z przodu prowadzi ich jakiś chłopiec... z patką. Z tyłu jednak jest jeden konwojent z automatem.

Setki, tysiące. Pierwsi jeszcze wzbudzają ciekawość i szofer zwalnia bieg. Potem już mijamy ich w pełnym biegu, nasz ogon kurzu, rozpedzony, prawie poziomy, zderza się z ich obłokiem, wiszącym spokojnie nad nimi i za chwilę jest już daleko.

Radoszkiwice są całe. A najbliższe miasteczko Krasne jest tylko kupa kominów i popiołu.

d.c.n

Naszym zdaniem

Trzeba być
dobrym gospodarzem

Poprawa bytu społeczeństwa — nakreślony przez II Zjazd PZPR wzrost stopy życiowej — to przede wszystkim zwiększenie produkcji rolnej i hodowlanej. Niektórzy jednak powiadają: rozumieć, że w fabryce, może na zwiększyć wydajność, ale wydajność ziemi na przeciętne swoje granice!

Absurdalność tego twierdzenia do widać chyba już dziś nie potrzeba, kiedy okazało się i okazuje się codziennie o ile to można zwiększyć wydajność zbóż, okopowych, czy paszy z ha przy zastosowaniu nowoczesnych metod agrotechnicznych i przy odpowiedniej pielęgnacji upraw.

Wiesz olsztyńska, rozumiejąc, że zwiększenie np. hodowli odbywać się może tylko przy istnieniu dobrej bazy paszowej, przystąpiła do czynu melioracyjnego. Urządzenia melioracyjne na tysiącach ha zostały odnowione, przeprowadzono kilometry nowych rowów melioracyjnych. Czy ten nabrął rozmachu i już w wielu miejscowościach wydajność łąk wzrosła dwukrotnie w porównaniu z okresem sprzed ich zagospodarowania. Zamiast zbierać jak dotychczas kilkanaście q siana z ha, zbiera się u nas coraz częściej 30, 40 czy nawet 80 q. Dobra gospodarka na łąkach i pastwiskach to właśnie źródło zwiększenia bazy paszowej, a zatem zwiększenie hodowli, a zatem — wzrost powszechnego dobrobytu.

Kiedy jednak w wielu miejscowościach trwa czyn melioracyjny — w innych istniejące już urządzenia, albo nie są wykorzystywane, albo wręcz ulegają dewastacji. W PGR BAGNO pow. Susz, w LAJSACH i LEKOWIE pow. Braniewo, w spółdzielni produkcyjnej SILICE gm. Klebark nie dba się o istniejące na ich łąkach rowy melioracyjne. Puszczanie samopas było niszczące wykonywane z dużym nakładem pracy rowy melioracyjne, które wskutek niedbalstwa gospodarzy zapadają się, wymagając ponownej renowacji.

Dobry gospodarz nie dopuści do dewastacji tych urządzeń. Dobry gospodarz zabezpiecza rowy melioracyjne ogrodzeniem, nie pozwoli na zasypywanie rowów przez puszczenie bydła samopas. Dobry gospodarz zna przeciętny wpływ melioracji na wysokość zbiorów i możliwość rozszerzenia hodowli i do zaniechania nie dopuści.

A dobrym gospodarzem powinna być dziś cała nasza wieś. (r)

Ożywiona działalność komitetów FN
przed uroczystościami Dziesięciolecia

(l) Miejski Komitet F. N. opracował na ostatnim swoim posiedzeniu wytyczne dla komitetów terenowych, którymi się mają kierować w okresie bezpośrednio poprzedzającym obchód 10-lecia PKWN.

W myśl tego planu w dniach od 18 do 22 bm. organizowane będą akademie dzielnicowe z referatami na temat osiągnięć Polski Ludowej za cały ubiegły okres jej istnienia oraz spotkania z ludnością zastępowych przodowników pracy, nauki i kultury. Spotkania te zostaną połączone z zabawami i występami z udziałem miejscowych zespołów artystycznych i teatralnych.

Terenowe komitety FN przeprowadzą w tymże czasie w porozumieniu z wszystkimi zainteresowanymi czynnikami, a więc z organizacjami masowymi, radami zakładowymi i komitetami blokowymi szeroką akcję cy-

Nie braki materiałowe, ale zła dyscyplina pracy

Te «trudności» muszą zniknąć

(l) Obok budownictwa nowych obiektów mieszkalnych niemniej ważne znaczenie dla świata pracy ma akcja remontowa domów przejętych swego czasu przez miasto. Roboty te od 4 lat prowadzone są w coraz szerszym zakresie przez cały okrągły rok bez przerwy. Mają one na celu konserwację budynków oraz tzw. bieżące naprawy w obrębie poszczególnych lokali.

W tym roku w pracach remontowych obydwo wymienionych kategorii biorą udział 4 przedsiębiorstwa: MPRB, które przeprowadza głównie większe roboty, MZBM, posiadające własną brygadę w liczbie 33 robotników, 2 majstrów i 1 technika, oraz dwie spółdzielnie pracy — „Warmia” i „Instalator”.

O działalności MPRB pisaliśmy już nieraz dość obszernie. Obecnie omówimy pracę grupy roboczej MZBM. Z relacji dyrektora tej instytucji ob. Stanisława Królczyka wynika, że od początku r.b. grupa robotnicza wymienionej instytucji, która powołana została do życia stosunkowo niedawno, wykonała 1.124 remonty bieżące, a ma do wykonania 1.496, tyle bowiem jest jeszcze nie załatwionych podań.

Z braku kredytów nie wszystkie jednak zgłoszenia załatwione zostaną w tym roku. Część ich „przejdzie” jak powiedział nam ob. dyrektor, na rok 1955. Oto, co mówił dalej:

Uwzględniając potrzeby remontowe naszego miasta i ich znaczenie dla ludzi pracy, MZBM zamierza w roku przyszłym powiększyć swoją grupę robotniczą do 50 osób. Jest to konieczne chociażby z uwagi na to,

że w ciągu ubiegłych 4 lat zaspokoiłmy w tej mierze zaledwie 48 proc. ogólnych potrzeb miasta.

O współpracujących z MZBM spółdzielniach „Warmia” i „Instalator” nasz rozmówca wypowiada się na ogół pozytywnie w przeciwieństwie do MPRB, które według jego oceny pracuje już dziś lepiej, niż dawniej, ale wciąż jeszcze pozostawia wiele do życzenia. Chodzi tu przede wszystkim o jakość wykonywanych robót i o dotrzymywanie terminów.

— MPRB — mówił ob. dyrektor — nie potrafiło dotąd zorganizować dość sprężystej i skutecznej kontroli robót, co naszym zdaniem, mimo wielu niewątpliwych trudności, było i jest do osiągnięcia. Wiemy zresztą o tym z własnej praktyki. Powołanie się na brak materiałów jest mało istotne. My walczymy z tymi samymi trudnościami, a jednak jakoś dajemy sobie radę. Największą bolączką MPRB, poza słabą kontrolą techniczną, są niestety nie uzasadnione przerwy w robotach, no i brakorobstwo, będące w wielu wypadkach wynikiem nadużywania przez pracowników MPRB alkoholu w czasie godzin pracy.

W naszym zespole pracowniczym mamy sporo usunętych z MPRB i innych przedsiębiorstw budowlanych za łamanie dyscypliny pracy i inne wykroczenia służbowe. Niemniej jednak dzięki stosowanej u nas ścisłej kontroli robót ci sami ludzie pracują obecnie na ogół bez zarzutu. Nie chcąc być gołosłownym powołam się na wyniki kontroli, która na podstawie zeznań lokatorów remontowanych mieszkań potwierdziła słusność sta-

wianych przeze mnie zarzutów pod adresem MPRB. Dotyczyły one przestojów i... używania alkoholu podczas pracy.

Gdy mowa o wykonawstwie — mówił dalej ob. St. Królczyk — MPRB zasłania się brakiem materiałów budowlanych, ich jakością, nieterminowymi dostawami i rozrzuceniem robót. Ale przecież w identycznych warunkach pracują inne analogiczne instytucje — w Warszawie, Krakowie, Bydgoszczy... A wiemy skądinąd, że wykonanie robót remontowych w wymienionych miastach jest lepsze. Lepsze dzięki bardziej rygorystycznej kontroli.

Trudności, z którymi walczą MPRB, nie są nie do przezwyciężenia. Podniesienie jakości produkcji jest u nas równie możliwe, jak i gdzie indziej.

Spółdzielczy inwentarz



Spółdzielnia Brusiny w pow. ławskim słynna jest w całej okolicy z dobrej prowadzonej obory. Na zdjęciu krowy spółdzielcze wracają z pastwiska. Fot — CAF

Ze sportu

Zrealizowane zobowiązania «Budowlanych»

Jak już donosiliśmy olsztyńscy szermierze Budowlanych przywieźli z ogólnopolskiej spartakiady szermierczej ZS Budowlani w Radomiu mistrzostwo Polski swego zrzeczenia. Trzeba stwierdzić, że jest to wielki sukces dla Olsztyna, zważywszy, że sekcja szermiercza Budowlanych istnieje zaledwie od dwóch lat. Nadmieniamy przy tym należy, iż w spartakiadzie brało udział ogółem 61 zawodników reprezentujących takie okręgi, jak: Kielec, Kraków, Łódź, Stalagrod, Szczecin, Warszawa i Wrocław, które są znane z dobrego poziomu szermierki.

Olsztyńscy wystąpili w największym składzie osobowym (17 zawodników), startującymi po raz pierwszy w skali ogólnokrajowej we wszystkich broniach (florety kobiet i mężczyzn, szpada, szabla oraz bagnety), gdy dotychczas występowali oni na zawodach centralnych tylko w trzech broniach (florety kobiet i mężczyzn oraz szpada).

Na zdobycie mistrzostwa złożyło się wyłączenie pierwszego miejsca w szpadzie (mistrzostwo zrzeczenia), drugie miejsce we florecie kobiet i bagnecie (wicemistrzostwo zrzeczenia) i trzecie miejsce we florecie mężczyzn. Na podkreślenie zasługuje fakt, że już w roku ubiegłym na spartakiadzie Budowlanych w Opolu szermierze olsztyńscy dali się poznać ja-

ko dobrze zapowiadający się zawodnicy, w związku z czym wiosną br. zobowiązali się zdobyć wicemistrzostwo swego zrzeczenia licząc, że jak co roku mistrzem będzie Kraków.

Stało się jednak inaczej, bo Kraków w tym roku zajął III miejsce a mistrzostwo zrzeczenia przypadło... Olsztynowi.

Nie powiedzieliśmy wprawdzie olsztyńskim szablom (co było zresztą do przewidzenia, gdyż nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że szanse zwycięstwa pierwszego miejsca w tej broni ma Kraków — właśnie z Krakowa wywodzi się drużyna wicemistrzów świata), mimo to cała czwórka olsztyńskich szablistów stoczyła zwycięskie walki z „gwiazdami” szermierki polskiej, takimi mianymi jak mistrz sportu Zbigniew Czajkowski z Krakowa.

Kierownictwo sekcji szermierczej olsztyńskich Budowlanych analizując wyniki swoich zawodników pod kątem spartakiady doszło do wniosku, że drużyna florecistów i szablistów były zestawione niewłaściwie, a wymiana niektórych zawodników podjęta tymi drużynami wpłynęła dodatnio na wyniki walk w szabli. Tak, np. Ryszard Sześciel, który we florecie zdobył wprawdzie indywidualnie zwycięstwo punktów dla Olsztyna, winien był jednak startować podczas spartakiady w szabli, do której ma niewątpliwie lepsze przygotowanie.

Zdobycie mistrzostwa zrzeczenia przez olsztyńskich szpadzistów było wielką niespodzianką. Najwięcej podziwu wywołało jednak pokonanie w szpadzie przez Zdzisława Lindorfa mistrza zrzeczenia tej broni Janusza Maciejewskiego z Kielec, walkę przegrał tylko tę jedną walkę. Najlepszym bagnećnikiem drużyny olsztyńskiej okazał się Zdzisław Abramski.

Spartakiada wykazała, że szermierze olsztyńskich Budowlanych dochodzą stopniowo do czółwika i godnie będą reprezentować Olsztyn we wszystkich zawodach szermierczych, toteż zainteresowanie centralnych czynników sportowych naszymi szermierzami rośnie coraz bardziej. W związku z tym kilku zawodników olsztyńskich już w niedługim czasie wyjadzie na centralny obóz dla kadry zrzeczenia. Przygotują się oni tam do najbliższej centralnej imprezy szermierczej, którą będzie Ogólnopolski Turniej Szermierczy o Puchar...

char Warmii i Mazur. Zawody te odbędą się w polowie września br. i będą powtarzane corocznie wzorem DWM.

Tak więc Olsztyn będzie miał możliwość poznać najwybitniejszych szermierzów Polski, słynnych już dziś na planszach światowych. (WEP)

Uczestnicy raidu motorowego
gośćmi Olsztyna

Na cześć 10-lecia Polski Ludowej Liga Przyjaciół Żołnierza zorganizowała ogólnopolski motocyklowy raid patrolowy, którego pierwszy etap prowadził wczoraj przez Olsztyn.

W raidzie bierze udział przeszło 200 czołowych zawodników z całej Polski. Po przybyciu na punkt kontroli czasu w Olsztynie i po zameldowaniu się u kierownika punktu, uczestnicy raidu wyruszyli w dalszą drogę do Gdańska, gdzie zakończony został I etap raidu.

Włączając się do ogólnopolskiego raidu motocyklistów całego kraju organizują tzw. zjazdy gwiazdzyste, których punktami docelowymi są punkty odpoczynkowe raidu ogólnopolskiego.

W woj. olsztyńskim zgłosiło swój udział przeszło 12 zespołów powiatowych, z których najliczniej reprezentowany był zespół z Biskupca liczący 18 zawodników i Kętrzyna — 13 zawodników.

Szczegóły obu imprez podamy w najbliższych numerach. (mk)

Zakłady pracy pomagają

grom. radom narodowym

Chłopi pracujący naszego województwa witając powstawanie gromadzkich rad narodowych podejmują liczne zobowiązania, w wyniku których remontują lokale dla Rad, porządkują i naprawiają drogi prowadzące do ich siedzib itp.

W związku z powstawaniem rad gromadzkich nie pozostają bierni również ludzie pracy w miastach. Ostatnio w Lidzbarku Warm. załoga woj. zbiornicy surowców wtórnych postanowiła objąć patronat nad Gromadzką Radą Narodową w Wolnicy pow. lidzbarskiego. Patronat ten przejął w pomocy przy remoncie lokalu Rady, jak również w pomocy organizacyjno technicznej przy pracy biurowej nowoorganizowanej rady. Na czele grupy łączności tego zakładu pracy z radą gromadzką stanął II sekretarz podst. organ. part. w tym zakładzie Franciszek Starzyński.

kor. s. sz.

RADIO

na dzień 15 lipca 1954 roku (czwartek)
Program I — na fal 1322 mtr.
6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00
5.25 Muz. 5.48 Głm. 6.15 Konc. solistów. 6.30. Kal. Rad. 6.37 Konc. 7.15 Muz. 8.30 Dla dzieci młodszych. 8.50 Włoska muzyka operowa. 10.00 Konc. muz. pol-

skiej. 10.55 Konc. solistów. 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Muz. rozrywk. 12.55 Rad. muz. lud. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci. 16.20 Konc. estradowy. 17.00 „Z życia Zw. Radz.” 17.30 Wład. Freeman — „Słuta Mazowiecka” 18.00 Konc. słynnych solistów. 18.20 Aud. aktualn. 18.35 Z cyklu: „Symfonie Czajkowskiego” — Symfonia Nr 1 g-moll („Marzenia zimowe”) w wyk. Wielkiej Orkiestry Symf. KRI p. d. Głowonowa. 19.30 Satyrycy przed mikrofonem — M. Samozwaniec. 20.30 Gra Ork. Tan. 21.00 Odpowiedzi fall 49. 21.12 „Pieśniarze polscy”. 21.40 „Dzień dobry To-mor!” odc. pow. J. Kurka. 22.00 Dzień sportowy. 22.10 „Arcydzieła Muzyki Kameralnej” — Robert Schumann — Kwintet fortepianowy ES-dur. 22.45 Muz. tan. Program II — na fal 367 mtr.
Program dnia 7.43 13.05. Wład. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55.

8.00 Muz. rozrywk. 8.30 Dla dzieci młodszych. 8.50 Włoska muzyka operowa. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa”. 10.00 Przerwa. 13.10 Przekład prasy stołecznej. 13.15 Muz. rozrywk. 14.10 Popul. Muz. Symf. 15.00 Rad. Klub Racjonalizatorów. 15.15 Na swoją nutę. 16.00 Muz. 16.40 Pieśni Ziemi Dolnośląskiej. 17.00 Dla dzieci. 17.30 „Na warszawskiej fall”. 18.00 „Na sportowej fall”. 18.20 Mistrzowie sceny operowej. 18.50 „Jak waży się gwiazdy” — pogadanka dr J. Margentaler. 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 Audycja o księżce H. Fieldinga „Przygodzie Józefa Andrews”. 19.45 Spokojny! Wydała Instytut Prasy „Czytelnik”.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat”.

Prenumerata miesięczna zł 5.—, Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenie drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 m. specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.



Na cześć 10-lecia Polski Ludowej

Wieś olsztyńska zaciąga warty lipcowe

Ze wsi woj. olsztyńskiego napływają coraz to nowe meldunki o podejmowaniu przez organizacje wiejskie i załogi zakładów pracy na wsi zobowiązań i o zaciąganiu wart pracy na cześć X rocznicy powstania Polski Ludowej.

Członkowie gromadzkiego koła Zw. Samopomocy Chłopskiej wspólnie

z kołem gospodyń wiejskich w Wę-gajnach, gm. Jonkowo, pow. Olsztyn, wyremontowali już wszystkie maszyny żniwne i postanowili do 15 bm. wyremontować całość maszyn omlotowych. Prace żniwne zgodnie z podjętym zobowiązaniem przeprowadzi gromada Węgajny w ciągu 10 dni.

Ponadto gromada w terminie do 25 sierpnia zbiorowo dostarczy państwu pierwsze zboże, a do 15 października wywiezie się z obowiązku dostawy zboża w 110 proc. Roczny plan dostawy żywności i mleka postanowili mieszkańcy Węgajny wykonać w 112 proc.

Zobowiązanie tej gromady zawiera poza tym postanowienia wzrostu ilości inwentarza, założenia świetlicy gromadzkiej, koła mierzownicowe oraz likwidacji odlogów.

W związku ze zniwami pracownicy PZGS w Giżycku podjęli się udzielić pomocy w pracach polowych spółdzielni prod. w Słabowie, zaopatrzyć lepiej w tym okresie wieś, pow. giżyckiego w artykuły pierwszej potrzeby organizując m. in. handel obwoźny i obnośny oraz podjęli wiele zobowiązań indywidualnych. (r)

Traktory wyszły w pole

PGR Rudolfowo — jeszcze przed 22 lipca dostarczyć ziarno z pierwszych omlotów

Prawie we wszystkich zespołach PGR przystąpiono już do realizacji zobowiązań podjętych na cześć 10-lecia Polski Ludowej. Pierwszy o zaciąganiu zniw rzepaku i jęczmienia ożimego zameldował zespół Kłewki. Skosono tu i zwieziono jęczmień i rzepak ponad 80 ha. W najbliższych dniach część jęczmienia zostanie omlócona i dostarczona dla państwa.

W sprzeczce jęczmienia wyróżniła się załoga PGR Track. Dzięki należytemu przygotowaniu maszyn, zniwa na 5 ha przestrzeni przeprowadzono w ciągu kilku godzin. Omlócono też rzepak i trawy nasienne z któ-

rych część zostanie dostarczona dla innych gospodarstw zespołowych.

W sprzeczce jęczmienia ożimego wyróżniły się załogi gospodarstw rolnych należących do zespołu Barczewo. M. in. czołowy traktorzysta z PGR Barczewo Franciszek Kręczek osiągnął ok. 40 proc. normy.

Sprzet żyta zapoczątkowało gospodarstwo Rudolfowo w zespole Książ Dwór. Załoga tego PGR podjęła zobowiązanie dostarczenia ziarna uzyskanego z pierwszego omlotu jeszcze przed 22 lipca. W pow. działadzkim na ziemiach lepszych za przykładem Jana Brzozowskiego z grom. Wysoka do zniw wyszli niektórzy chłopcy z grom. Białuty w gm. Ilowo. (oz)

Każdy kto chce — może się uczyć

«...nie ma granic wieku...»

(l) Trudno obliczyć, ilu wykwalifikowanych pracowników umysłowych i fizycznych dostarczyło województwu w ciągu niespełna 10 lat ubiegłych miejscowe szkolnictwo — ogólnokształcące i zawodowe... Nie wszyscy bowiem absolwenci tych szkół pozostają na terenie Warmii i Mazur i nie wszyscy zatrudnieni tu w ostatnich latach młodzi ludzie pochodzą z naszych miast i wsi.

Można jednak ogólnie powiedzieć, że znaczna większość naszej młodzieży pozostaje na miejscu. Coroczny jej ubytek uzupełnia dopływ absolwentów różnych zakładów naukowych z innych dzielnic Polski.

W POM, GOM, PGR, w szkolnictwie, w państwach, administracji rolnej, w spółdzielniach, w centralach branżowych, w biurach instytucji i w zakładach produkcyjnych naszego województwa pracują już tysiące tych świeżo wykształconych młodych pracowników.

— Wielu naszych absolwentów — mówi dyrektor olsztyńskiego DOSZ ob. K. Szyblejko — piastuje dziś odpowiedzialne stanowiska kierowników działów i brygadzystów, a nie jeden z nich zdobył miłośno przodow-

nika pracy, lub odznaczył się, jako wybitny organizator i racjonalizator.

To samo można powiedzieć w odniesieniu do każdego innego działu szkolnictwa.

Najtypowsza dla doby dzisiejszej są szkoły dla dorosłych, licea korespondencyjne, studia zaoczne oraz uniwersyteckie studia przygotowawcze. O uczelnianych tego typu można powiedzieć, że same wychodzą na spotkanie tym wszystkim, którzy z różnych powodów do stacjonalnych zakładów naukowych uczęszczać nie mogą.

...w Polsce Ludowej — pisze do dyrektora liceum korespondencyjnego w Olsztynie młody Warmiak z grom. Szalstry gm. Jonkowo, MARIAN ADAMCZYK — nie ma granic wieku dla nikogo, kto chce się uczyć. Ja, syn biednego robotnika, przed wojną mogłem ukończyć zaledwie 5 klas szkoły powszechnej. Ale po wojnie przy pomocy kierownictwa szkoły w Szalstrach ukończyłem szkołę podstawową w Barczewie, a obecnie mam możliwość, pozostając na miejscu, kontynuować naukę w liceum korespondencyjnym”.

Wiekosztych tych dorosłych przeważnie ludzi pracuje zarobkowo i ma o-

• DZIEŃ OLSZTYNA •

WAŻNE dla rodziców. Wyjazd dziecięcych typowanych przez kierownictwo szkół na kolonie do Prabut nastąpi 27 bm. Zbiórka przed dworcem głównym o godz. 8.

W PIATEK, 16 bm. o godz. 17 w ratuszu odbędzie się wspólne posiedzenie terenowego komitetu Frontu Narodowego z komitetami blokowymi. Omówiona zostanie sprawa przygotowań miasta do święta 22 Lipca.

DYREKCJA Okręgowa Szkoła Zawodowa w Olsztynie organizuje w ośrodku szkolenia kadr mechanizacji rolnictwa w Reszlu 3-miesięczny kurs traktorzystów-mechaników. Nauka, mieszkanie i wyżywienie bezpłatne. Chętni proszeni są o przybycie 19 bm. o godz. 13 do zas. szkoły zawodowej przy ul. Kopernika 45 w Olsztynie, lub w Kętrzynie do zas. sek. met. ul. Asnyka 2, względnie bezpośrednio w Reszlu w ośrodku szkolenia kadr. Kandydaci powinni posiadać świadectwo ukończenia zas. szkoły zawodowej, metrykę urodzenia, świadectwo zdrowia, podanie o przyjęcie na kurs i życiorys.

Z DNIEM 1 bm. Centr. Zarz. Przem. Mleczarskiego zmienił nazwę na Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego. W związku z tym ekspozytura wojewódzka w Olsztynie zmieniła nazwę

Gdzie?

W Olsztynie
Teatr im. Jarocza — „Panna Maliczewska”, godz. 20
Czerwony Kapturek — „Janek nie pęk”, godz. 17

KINA
Polonia — „Las”, godz. 17 i 19.30
Odrodzenie — „Gdzieś w Europie”, godzina 17.30 i 20
Awangarda — „Pod tureckim jarzmem” godz. 17 i 19.30
Letnie — „Nędzniczy” i seria początek o zmierzchu.

Apteka dyżurna — Spółeczna nr 2, Stare Miasto 2
Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna — tel. 08

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5 5-B-17731